

# Emil Merz

---

## O swobodnej ocenie dowodów w postępowaniu karnym Polski Ludowej

---

Palestra 5/10(46), 5-19

---

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## O swobodnej ocenie dowodów w postępowaniu karnym Polski Ludowej\*

### 1. Poglądy socjalistyczne na zagadnienie swobodnej oceny dowodów

Socjalistyczna nauka procesu karnego, stojąc na stanowisku poznawalności świata zewnętrznego, wysuwa z tego dalszy wniosek o poznawalności tego, co jest przedmiotem rozpoznania sądu. Stąd postulat pod adresem sędziego: poznania prawdy obiektywnej w sprawie. Swobodna ocena dowodów nie jest w tym wypadku instytucją czysto subiektywną jak w prawie burżuazyjnym, ale instytucją mieszaną, subiektywno-obiektywną.

Procesualiści socjalistyczni przestrzegają przed drugą skrajnością, tj. przed traktowaniem wewnętrznego przekonania sędziowskiego (będącego wynikiem swobodnej oceny dowodów) jako instytucji o charakterze czysto obiektywnym. Jeszcze w r. 1936 zwracał na to uwagę A. Wyszyński, podkreślając błędność prób „obiektywizacji dowodzenia”. Pisał on mianowicie: „Błąd polega na tym, że rozumiejący w ten sposób negują rolę wewnętrznego przekonania zarówno jako źródła, jak i jako kryterium oceny dowodów. Twierdzą oni, że samo wewnętrzne przekonanie uwarunkowane jest dowodami, a zatem nie może stanowić kryterium przy ocenie tych dowodów.” Wyszyński wyjaśnia dalej, że powstaje „błędne koło w rozważaniach tych, którzy nie umieją myśleć dialektycznie, którzy myślą mechanicznie, którzy rozrywają wzajemny związek między dowodami a ich oceną, oddzielają to, co obiektywne, od tego, co subiektywne, nie rozumiejąc, że dowód oddziałuje na świadomość sędziego i stanowi glebę, na której kształtuje się jego świadomość, na której kształtuje się również jego ocena tego

---

\* Zob. w tej kwestii artykuł tegoż autora pt. „Z problematyki swobodnej oceny dowodów w postępowaniu karnym”, drukowany w poprzednim (wrześniowym) numerze „Palestry” (przyj. Red.).

dowodu, ale kształtuje się nie automatycznie, lecz w procesie określonej świadomej działalności psychicznej.”<sup>1</sup>

Tak więc kształtowanie się wewnętrznego przekonania sędziowskiego nie jest zjawiskiem jednolitym. Jest ono — jak zauważa Czelcow — „procesem skomplikowanym, w którym należy rozróżnić momenty obiektywne i subiektywne. Udowodnienie głównego faktu, tj. faktu popełnienia przestępstwa przez oskarżonego, polega na ustaleniu poszczególnych faktów dowodowych. Fakty te są obiektywnymi (podkr. moje — E.M.) momentami w procesie kształtowania się wewnętrznego przekonania. Ocena tych faktów przez sędziów, wniosek, jaki oni z nich wyciągają, jest subiektywnym momentem w procesie kształtowania się przekonania wewnętrznego.”<sup>2</sup>

Na te same momenty zwraca również uwagę M. S. Strogowicz, który stwierdza, że „zasada oceny dowodów w radzieckim procesie karnym polega na tym, aby zapewnić obiektywną, realną wiarygodność wniosków sądu, a nie tylko subiektywne, wewnętrzne przekonanie sędziów (...). Ocena dowodów przez sąd stanowi skomplikowany proces działalności sądowej. Działalność ta zawiera momenty subiektywne i obiektywne; moment subiektywny — to wewnętrzne przekonanie sędziego, moment obiektywny — to obiektywna wiarygodność wniosków sędziego wynikająca z rozpatrzonych dowodów.”<sup>3</sup>

Na to, że przekonanie sędziowskie jest zjawiskiem złożonym, zwraca u nas uwagę szczególnie Marian Cieślak, podkreślając, że „w skład jego wchodzi czynniki subiektywne i obiektywne, tworząc jedność dialektyczną. Ograniczenie treści tego pojęcia do jednego z tych czynników oznaczałoby wypaczenie jego istoty (...).

Od strony subiektywnej sędziowskie wewnętrzne przekonanie — a jego wyrazem jest przecież swobodna ocena dowodów — jest zjawiskiem psychicznym, aktem sądenia, jest przekonaniem określonych osób (członków kolegium sądu) o prawdziwości ustalonych faktów i o słuszności powziętych decyzji (...).

Obiektywna strona swobodnej oceny dowodów — to wszystko, na podstawie czego kształtuje się prawidłowe, subiektywne przekonanie sędziego o prawdziwości tych czy innych twierdzeń, o istnieniu odpowia-

---

<sup>1</sup> A. J. Wyszynski: Problema oceny dowodów w sowieckim ugołównym procesie, „Socjalistическая Zakonnost’”, 1936 r., nr 7, s. 30 (wg A. Czelcowa: Radziecki proces karny, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1955 r., s. 129).

<sup>2</sup> A. Czelcow: Radziecki proces karny, s. 128-129.

<sup>3</sup> M. S. Strogowicz: Proces karny, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1952 r., s. 133-134.

dających tym twierdzeniom faktów. Jest to obiektywna podstawa przekonania sędziowskiego. Swobodna ocena dowodów oznacza wolność w tym zakresie od norm ustawowych. Nie oznacza ona natomiast wolności od świadomości prawnej i społecznej sędziego.”<sup>4</sup>

Trafnie Cieślak zwraca uwagę na związek, jaki zachodzi między swobodną oceną dowodów a świadomością prawną i społeczną sędziego. Pogląd ten, reprezentowany również przez A. Wszyńskiego, A. Czelcowa i M. S. Strogowicza, został zaatakowany przez A. A. Piontkowskiego i W. M. Czchikwadzego, którzy uważają, że świadomość prawna dotyczy tylko oceny prawnej faktów już udowodnionych, a przekonanie wewnętrzne — jedynie udowadniania tych faktów.<sup>5</sup> Z tym ich zapatrywaniem polemizuje M. S. Strogowicz, który twierdzi, że „świadomość prawna sędziów wywiera i nie może przy tym nie wywierać wpływu na formowanie się ich przekonania wewnętrznego. Świadomość prawna ma znaczenie dla trafnego stosowania nie tylko zasad i norm prawa materialnego, ale również zasad i norm prawa procesowego. Nie tylko nauka radzieckiego procesu karnego i obowiązujące ustawodawstwo procesowe, ale także socjalistyczna świadomość prawna sędziów radzieckich wymagają absolutnej wiarygodności o winie oskarżonego dla wydania wyroku skazującego, potępiają niekorzystne z góry, jednostronne nastawienie się oskarżycielskie przy wyjaśnianiu okoliczności sprawy, oponują przeciwko oparciu oskarżenia wyłącznie na przyznaniu się oskarżonego do winy nie potwierdzonym żadnymi innymi dowodami itd. Jeśli te lub inne sądy naruszają te zasady, to nie tylko łamią praworządność, ale jednocześnie nie przestrzegają postulatów socjalistycznej świadomości prawnej.”<sup>6</sup>

Tak więc do wydania wyroku skazującego wymagana jest pewność co do winy oskarżonego, przekonanie o jego winie, „nie pozostawiające żadnych wątpliwości”, jak to słusznie zauważa Cieślak, który stwierdza zarazem, że nie dotyczy to przekonania o prawdziwości faktów uzasadniających wyłączenie odpowiedzialności karnej, gdyż „istnienie takich wątpliwości w myśl zasady domniemania niewinności nie wyłącza możliwości uznania ich za prawdziwe, jeżeli ich nieprawdziwość nie zostanie udowodniona innymi faktami i dowodami.”<sup>7</sup>

<sup>4</sup> Marian Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, tom I, Wydawnictwo Prawnicze, s. 232-234.

<sup>5</sup> A. A. Piontkowski i W. M. Czchikwadze: Ukrypienie socjalistycznej zakonności i niektóre woprosy teorii sowieckiego ugołownego prawa i processa, „Sowieckoje Gosudarstwo i Prawo” 1956, nr 4, s. 36.

<sup>6</sup> M. S. Strogowicz: Kurs sowieckiego ugołownego processa, Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa 1958 r., s. 178.

<sup>7</sup> Marian Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, jw., s. 233; por. też Karl Peters: Strafprozess, s. 239.

Postulat socjalistycznej świadomości prawnej, dotyczący wolnej od jakichkolwiek zastrzeżeń pewności co do winy oskarżonego i zgodności ustaleń sądu z prawdą obiektywną, mobilizuje sędziego do maksymalnego w tym względzie wysiłku. Nie znaczy to jednak, że sędzia socjalistyczny postępuje zawsze zgodnie z tym postulatem. Dowodem tego są przecież błędne wyroki sądów. „Zapominać o tym i twierdzić, że wyroki naszych sądów zawsze wyrażają prawdę, oznaczałoby traktowanie życzenia jako rzeczywistości.”<sup>8</sup> Niemniej jednak postulat ten wywiera decydujący wpływ na pracę sądów.

Postulat ten ma poważne znaczenie również w pracy innych organów ścigania. Również i one kierują się w swej pracy swobodną oceną dowodów.<sup>9</sup> Dlatego przekonanie tych organów też powinno być oparte na trafnej ocenie dowodów, na należywym zbadaniu rzeczywistości, a nie na jakichś nie skontrolowanych przesłankach irracjonalnych, nie na instynkcie lub na oderwanej od rzeczywistości intuicji. „Ze względu na możliwość popełnienia błędów, nieodpowiedzialne jest oparcie pracy jedynie na instynkcie” — mówi burżuazyjny procesualista Peters.<sup>10</sup>

Zagadnienie swobodnej oceny dowodów zwykle się wiąże z regułą z działalnością sądu. Jednakże różnica stadium procesu nie odgrywa tutaj żadnej istotnej roli i dlatego błędny jest pogląd A. Ratinowa,<sup>11</sup> jakoby funkcjonariusz śledczy mógł kierować się intuicją przy badaniu sprawy, odgadując trafne rozwiązanie sprawy — przy znikomym materiale dowodowym, przy czym nie zawsze może on uzasadnić, dlaczego wybrał takie, a nie inne rozwiązanie. Natomiast jeśli chodzi o sąd, to A. Ratinow też wysuwa postulat, by sąd mógł zawsze w sposób racjonalny uzasadnić swoje orzeczenie.

Odmienne ujmuje zagadnienie intuicji W. Kazimirczuk.<sup>12</sup> Domagając się w każdym wypadku racjonalnego uzasadnienia wniosku, do którego doszedł pracownik wymiaru sprawiedliwości, widzi on w intuicji „zdolność człowieka do szybkiego orientowania się w skomplikowanej sytuacji, trafnego wiązania w jedną całość zjawisk, faktów i wydarzeń wy-

<sup>8</sup> A. Czelcow: Radziecki proces karny, jw., s. 134.

<sup>9</sup> Marian Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, jw., s. 237; Leon Schaff: Proces karny Polski Ludowej, jw., s. 210.

<sup>10</sup> Karl Peters: Strafprozess, jw., s. 237.

<sup>11</sup> A. Ratinow: O śledstwiennoj intuicji, „Socjalisticeskaja Zakonnost’” 1958 r., nr 4, s. 24 i nast.

<sup>12</sup> W. Kazimirczuk: Wnutriennije sudiejskoje ubieźdenije i intuicija, „So-wietskaja Justicija” 1958 r., nr 5, s. 18 i nast.

kazujących między sobą sprzeczność oraz znajdowania niemal natychmiast trafnego rozwiązania”.

Ale tak ujęta intuicja nie jest przecież intuicją — jak to trafnie podnosi prof. M. S. Strogowicz<sup>13</sup> — i nie wiadomo, dlaczego W. Kazimirczuk tak to nazywa, albowiem „skrócone, szybkie, prawie natychmiastowe osiągnięcie rozwiązania, które trafia się czasem doświadczonemu funkcjonariuszowi śledczemu lub sędziemu, jest przecież logiczną, a nie żadną inną działalnością, nie jest czym innym.” Prof. M. S. Strogowicz przytacza tu jako przykład szybkie postawienie — po dokładnym zbadaniu pacjenta — diagnozy przez doświadczonego lekarza, który każdej chwili może uzasadnić, dlaczego właśnie postawił taką, a nie inną diagnozę — w przeciwieństwie do lekarza niedoświadczonego, który nie może powziąć decyzji i szuka najczęściej rady u bardziej doświadczonego kolegi. Doświadczony lekarz doszedł do swej trafnej diagnozy w wyniku racjonalnego, rozumowego procesu myślenia. Niebezpieczne jest natomiast szukanie wszelkiego innego rozwiązania nie opartego na racjonalnych przesłankach i na dostatecznych materiałach sprawy. Nie tylko bowiem brak takiemu rozwiązaniu racjonalnych podstaw, ale ponadto skłania ono do poszukiwania dalszych dowodów w tym jednym tylko, wytyczonym z góry kierunku, by uzasadnić cwo rozwiązanie, co w rezultacie musi zrodzić pewne uprzedzenie się prowadzącego śledztwo i tym samym jednostronność śledztwa. Tak jedno, jak i drugie przeszkadza, oczywiście, wszechstronemu zbadaniu sprawy.

Czy więc czynnik emocjonalny nie odgrywa żadnej roli w pracy prowadzącego śledztwo i sędziego, czy nie wywiera na nich żadnego wpływu? Owszem, ma on dość poważne znaczenie, ale tylko jako impuls, jako bodziec do jak najdokładniejszego i jak najbardziej wszechstronnego zbadania sprawy.

## **2. Swobodna ocena dowodów w orzecznictwie Sądu Najwyższego w Polsce Ludowej**

Zmiana poglądów i samego ujęcia zagadnienia swobodnej oceny dowodów, jaka dokonana się w ustroju socjalistycznym, wywierała swój wpływ również na orzecznictwo.

Orzecznictwo naszego Sądu Najwyższego w pierwszych latach powojennych znajdowało się jeszcze pod przemożnym wpływem orzec-

<sup>13</sup> M. S. Strogowicz: O racjonalnom i emocjonalnom w sudiebnom issledowanii, „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo” 1959 r., nr 5, s. 89 i nast.

nictwa przedwojennego i tylko powoli przewycięzało dotychczasowe nawyki myślowe. Utrwalał je fakt obowiązywania nadal tych samych ustaw. Dopiero proces rozwoju świadomości prawnej, powolny i opóźniony, przyczynił się do zmiany wykładni i w końcu doprowadził do znanej uchwały Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 1948 r., wskazującej na możliwość odejścia od przedwojennego orzecznictwa.<sup>14</sup>

W pierwszych latach powojennych spotykamy się jeszcze z wyrokami, które bezpośrednio nawiązują do orzecznictwa przedwojennego. Tak np. wyrok z dnia 28 kwietnia 1947 r. K 155/47 wyraża tezę, znaną nam jeszcze z orzecznictwa przedwojennego: „Ocena wiarogodności świadków, jeżeli jest wynikiem subiektywnego przekonania sędziowskiego opartego na bezpośrednim wrażeniu — nie wymaga dalszego uzasadnienia.” Do tego samego rodzaju wyroków należy również wyrok z dnia 18 stycznia 1947 r. K 2428/46, wyrażający pogląd, że „art. 115 k.p.k. (obecnie art. 103 k.p.k. — uwaga moja E.M.) nie zawiera zakazu ustalenia przez świadków okoliczności zaczerpniętych *ex auditu*, wobec czego kwestia wiarogodności zeznania świadka w związku ze źródłem jego wiadomości pozostaje w ramach swobodnej oceny sędziowskiej (art. 10 k.p.k.) i nie ulega kontroli kasacyjnej.” Podobną, opartą na tej samej zasadzie myśl wyraża też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 1947 r. K 1864/46: „W obliczu art. 10 k.p.k. sąd wyrokujący nie jest pozbawiony prawa odrzucenia wiary w pewną część wyjaśnień oskarżonego z jednoczesnym uwzględnieniem drugiej części, wnioski zaś sądu w tej mierze nie podlegają kontroli kasacyjnej.” Myśl, z którą spotkaliśmy się już w cytowanym przedtem orzeczeniu Sądu Najwyższego, ogłoszonym w Zbiorze Orzeczeń S.N. I.K. pod nr 206 z 1936 r., wyraża w drastyczny sposób wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 1945 r. K 349/45: „Sąd orzekający może oprzeć wyrok na domniemaniach wtedy tylko, gdy wnioski z nich wysnute, nienagannie pod względem logicznym, wiążą się w harmonijną całość, mogącą z należyty m prawdopodobieństwem świadczyć o winie oskarżonego.” (podkr. moje — E. M.).

A zatem, opierając się na domniemaniach, sąd dochodzi do prawdopodobieństwa winy oskarżonego — i to wystarcza do skazania oskarżonego. „Prawda sądowa” święci tutaj w całej jaskrawości swój tryumf. Skazać zatem można również człowieka niewinnego, niekoniecznie bowiem istnieć musi pewność, że jest on winny. Wystarczy samo prawdopodobieństwo, oparte nawet na domniemaniach, byleby wnioski z nich wysnute opierały się na logicznie nienagannej konstrukcji myślowej, uzasadniającej to prawdopodobieństwo.

<sup>14</sup> Demokratyczny Przegląd Prawniczy, nr 12 z 1948 r.

Równoległe z wyrokami, których sposób myślenia i argumentacja mieści się całkowicie w ramach przedwojennego orzecznictwa Sądu Najwyższego i dawnej ideologii, pojawiają się coraz częściej orzeczenia czy to rozwijające niektóre odmienne, skromnie wyrażone myśli w orzecznictwie przedwojennym, czy też wysuwające coraz śmielej myśli nowe, które miały się stać dominujące w praktyce naszych sądów, a to zgodnie z teorią procesu socjalistycznego, któremu obca jest tzw. prawda sądowa. Tak więc w przeciwieństwie do wymienionego wyżej wyroku, który dopuszczał możliwość skazania oskarżonego na podstawie prawdopodobieństwa jego winy, mamy wyrok z dnia 4 lutego 1949 r. K 1122/48, zajmujący się zagadnieniem mocy dowodowej poszlak w procesie i wyrażający następującą tezę: „Przy dowodzie z poszlak poszczególne człony rozumowania sędziowskiego powinny się stykać ze sobą tak ciasno, iżby nie było pomiędzy nimi miejsca na wciśnięcie się i innej, w bok wiodącej sekwencji wniosków. W przypadku gdy sąd na podstawie pewnych tylko prawdopodobieństw uznał winę oskarżonego, jakkolwiek nie można odrzucić także innych prawdopodobieństw — narusza on wyraźnie przepisy ustawy i przetwarza swobodne uznanie z art. 10 k.p.k. w akt samowoli.” Wyrok ten stawia słuszną zupełnie tezę, znajdującą się w sprzeczności z powołaną poprzednio, że nie wystarczy samo prawdopodobieństwo winy oskarżonego, oparte nawet na logicznym rozumowaniu, by skazać oskarżonego, zwłaszcza jeśli nie można odrzucić innych prawdopodobieństw. Skazanie na podstawie prawdopodobieństwa — to już nie swobodne uznanie, ale akt samowoli.

Również wyrok z dnia 19 listopada 1949 r. K 1148/49 domaga się czegoś więcej dla zdyskwalifikowania zeznań świadków niż samego tylko ujemnego wrażenia, jakie zeznania te czynią na sądzie: „Ocena przez sąd wartości dowodowej zeznań świadków nastąpić powinna w zasadzie samoistnie w stosunku do każdego z tych dowodów, wszakże nie stanowi jakiejś reguły dowodowej i jeśli całość zeznań świadków czyni na sądzie wrażenie ujemne ze względu na zblizoną treść, formę i tendencję zeznań poszczególnych świadków, to nic nie stoi na przeszkodzie zaznaczenia tego w uzasadnieniu wyroku w odniesieniu do wszystkich świadków jedną krótką oceną krytyczną.” (podkr. moje — E.M.). Podobnie wyrok z 21 maja 1948 r. K 138/48 powtarza jeszcze starą myśl, że subiektywne przekonanie sędziowskie nie ulega sprawdzeniu kasacyjnemu, ale jednocześnie domaga się już znacznie szerszej podstawy tego przekonania niż samo tylko „gołe” bezpośrednie wrażenie: „Subiektywne przekonanie sędziowskie co do niewiarogodności zeznań poszczególnych świadków,



oparte na bezpośrednim wrażeniu i po wszechstronnym rozważeniu tych zeznań w związku z innymi ustaleniami w sprawie, nie ulega kasacyjnemu sprawdzeniu." (podkr. moje — E.M.). W przeciwieństwie do powołującego się jeszcze na wyrok przedwojenny wyroku Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 1949 r. To K 299/49, że „obrona oskarżonego nie jest »dowodem przeciwnym« i sąd nie musi szczegółowo uzasadnić, dlaczego jej nie wierzy" (Zb.O.291/34), Sąd Najwyższy już w wyroku z 16 sierpnia 1949 r. K 816/46 wypowiada pogląd, że „w przypadku, gdy oskarżona na rozprawie złożyła wyjaśnienia sprzeczne ze złożonymi w dochodzeniu, prawem sądu jest uznać, które ze sprzecznych ze sobą faktów stanowić będą podstawę wyroku; jednakże w myśl art. 379 § 1 lit. a) k.p.k. sąd powinien prawidłowo uzasadnić, dlaczego nie uznaje faktu przeciwnego."

Kropkę nad „i” stawia w tym względzie orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 24 września 1952 r. IV K 151/52.: „Zarówno »danie wiary« przez Sąd wyjaśnieniom oskarżonego, jak i »odmówienie wiary« takimże wyjaśnieniom w procesie nie jest dowolnym wyrazem »wrażenia« odniesionego przez sąd albo »zaufania« czy też jakiegokolwiek innej kategorii subiektywnej, lecz stanowić musi logicznie uzasadniony wniosek rozumowania opartego na obiektywnych ustaleniach faktycznych sądu." (podkr. moje — E.M.).

Choć przepisy nie uległy zmianie, jednakże praktyka sądowa zaczyna im nadawać nową, socjalistyczną treść.

Dobitne i jasne rozgraniczenie między swobodnym uznaniem sędziowskim a samowolą sędziego przeprowadza również wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1946 r. K 672/46<sup>15</sup>: „Wyrokowanie musi być oparte na dowodach, nie zaś na samym tylko »sumieniu sędziowskim«. Sędzia, który winy oskarżonego nie odrzuca, a jednak go uniewinnia, nie może powoływać się na swoje sumienie, gdyż narusza wyraźnie przepisy ustawy, przetwarzając swobodne uznanie z art. 10 k.p.k. (obecnie art. 9 k.p.k. — uwaga moja E.M.) w akt samowoli."

Przekonanie sędziowskie oparte na swobodnej ocenie dowodów przestaje być kategorią irracjonalną, pozarozumową, opartą wyłącznie na jakichś nieokreślonych wrażeniach i nie podlegających wskutek tego kontroli. Staje się ono kategorią subiektywno-obiektywną, wymagającą uzasadnienia konkretnymi okolicznościami sprawy i opartą na przeprowadzonych dowodach oraz będącą wynikiem dążenia sądu do ustalenia prawdy obiektywnej przy aktywnej w tym kierunku działalności sądu. Dlatego też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 maja 1952 r. I K 1203/51 stanowi: „Zasadą obowiązującą w procesie jest zasada wyjaśnienia

<sup>15</sup> ZO nr 22/1947 r.

prawdy. Sąd ma obowiązek zbadania dowodów istniejących w sprawie, a w razie ich nieprzedstawienia — spowodowania dostarczenia ich sądowi, jeśli dowody te mają znaczenie dla wyjaśnienia istoty oskarżenia." Orzeczenie to statuuje wyraźnie postulat aktywności sądu w postępowaniu dowodowym dla wyczerpania wszystkich dowodów i wszechstronnego wyjaśnienia sprawy jako przesłanki kształtowania się przekonania sędziowskiego.

Swobodne przekonanie sędziowskie jest zatem jak najściślej związane z dążeniem do ustalenia prawdy obiektywnej. Powołując się na przedwojenne orzeczenie Zb.O. nr 200/37<sup>16</sup>, Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 marca 1948 r. Wa K 218/47 stwierdza, że „przekonanie sędziowskie jest aktem nie tylko intelektu, lecz i woli: Sąd powinien chcieć je sobie wyrobić i dopóki nie wyczerpał wszystkich środków prowadzących do tego celu, nie ma prawa powoływać się na wątpliwość jako na podstawę do zajęcia stanowiska. Zasada ta dotyczy zarówno oceny poszczególnych dowodów, jak i wysnucia z nich wniosku o winie lub niewinności oskarżonego.”

Dlatego też uległa zmianie praktyka stosowania przepisów art. 292 (dawniej art. 332) w związku z art. 256 (dawniej art. 298) k.p.k. W orzeczeniu z dnia 19 listopada 1949 r. K 1170/49 znajdujemy następujący pogląd: „Podobnie jak przepisy art. 298 i 332 k.p.k. w dawnym brzmieniu nie umniejszają w niczym obowiązkowi sądu merytorycznego dopuszczenia dowodu tam, gdzie wymaga tego wykrycie prawdy materialnej, ułatwienia zaś dla sądu poczynione są w powyższych przepisach jedynie w takim zakresie, który nie tamuje dojścia do prawdy materialnej, tak samo wykładnią przepisu art. 493 § 3 k.p.k. w dawnym brzmieniu<sup>17</sup> musi mieć na względzie tę okoliczność, że kresem swobodnego uznania sądu w dopuszczeniu spóźnionych dowodów jest obowiązek ujawnienia na rozprawie prawdy materialnej (art. 9, a obecnie art. 8 k.p.k.)” (podkr. moje — E.M.).

Pogląd ten, będący wynikiem odmiennego ustosunkowania się do przepisów art. 256 i 292 k.p.k. w Polsce Ludowej, a więc wynikiem zmiany świadomości prawnej, znajduje dalsze swe odbicie i rozwinięcie w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 1953 r. II K Rn 547/53.<sup>18</sup> Wyrok ten stawia następującą tezę: „Artykuł 292 § 2 k.p.k. we współ-

<sup>16</sup> Zb. O. nr 200 z 1937 r.

<sup>17</sup> Przepis ten mówi, że o przyjęciu innych dowodów, prócz wymienionych w art. 493 § 1 i 2 k.p.k., które sąd obowiązany jest dopuścić, „sąd postanawia według swego uznania”.

<sup>18</sup> OSN nr 13 z 1954 r.

czesnym procesie polskim może być stosowany jedynie jako norma mająca na celu zapobieżenie przez sąd »nadużyciom procesowym«, polegającym na przewlekaniu procesu w interesie oskarżonego lub na osiągnięciu przez oskarżonego innych korzyści sprzecznych z porządkiem procesu. Nie może on jednak być traktowany jako przepis formalno-porządkowy w sposób kolidujący z głęboko materialną treścią, która wynika dla sądownictwa ludowego z art. 8 k.p.k.» Tę samą myśl precyzuje także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 1954 r. III K 662/53<sup>19</sup>: „Przepis art. 292 k.p.k. nie stwarza dowolności dla sądu w zakresie dopuszczenia lub odrzucenia dowodu złożonego z naruszeniem terminu określonego w art. 236 k.p.k. Termin ten nie jest zawity i nie pozbawia ważności czynności procesowej dokonanej po jego upływie. Przepis art. 292 k.p.k. ma za zadanie powstrzymać i hamować działanie na zwłokę w procesie karnym podjęte świadomie i celowo, lecz bynajmniej nie może służyć do podważania zasady badania prawdy obiektywnej, stanowiącej fundament socjalistycznego procesu.” (podkr. moje — E.M.).

O tym, jak dalece orzecznictwo Sądu Najwyższego Polski Ludowej oddaliło się od przedwojennego orzecznictwa Sądu Najwyższego (przy nie zmienionym brzmieniu przepisu ustawy), świadczy porównanie powyższych tez chociażby z tezą cytowaną przez Nisensona i Siewierskiego pod art. 332 k.p.k.<sup>20</sup>: „Jeżeli okoliczności, na których stwierdzenie świadków wskazano na rozprawie, nie mogą mieć wpływu na treść orzeczenia o winie, lecz mogą mieć wpływ na treść orzeczenia o karze, sąd może wniosek o przesłuchanie świadków odrzucić, może go jednak uwzględnić. Przyjęcie lub odrzucenie wniosku jest pozostawione w tym wypadku do uznania sądu.” (podkr. moje — E.M.). Tym samym więc stwarza się tu możliwość dowolności sądu.

Zestawienie przytoczonego orzecznictwa przedwojennego z orzeczeniami Sądu Najwyższego Polski Ludowej, dotyczącymi tych samych przepisów i tego samego zagadnienia (tj. ofiarowania przez obronę dowodu ze świadków w spóźnionym terminie, a więc po przekroczeniu terminu przewidzianego w art. 236 k.p.k.), wskazuje na tendencję Sądu Najwyższego do maksymalnego ograniczenia przez sądy stosowania przepisów powyższych, co w konsekwencji doprowadziło nie tylko do zaprzestania stosowania ich w praktyce, ale i do zniesienia w drodze ustawodawczej.

<sup>19</sup> OSN nr 57 z 1954 r.

<sup>20</sup> Kodeks postępowania karnego z komentarzem i orzecznictwem Sądu Najwyższego. Opracowali Jerzy Nisenson i Mieczysław Siewierski, Warszawa 1935 r., nakładem Gazety Administracji i Policji Państwowej.

Kształtując swoje przekonanie dla wydania wyroku sędziowie opierają się na swobodnej ocenie dowodów, biorąc za podstawę „całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego” (art. 320 k.p.k.). Wszystkie okoliczności ujawnione na rozprawie należy rozważyć, nie znaczy to jednak, by wszystkie one miały decydujący wpływ na wynik sprawy. Sąd ocenia bowiem wartość poszczególnych dowodów i dopiero w wyniku tej oceny tworzy sobie przekonanie, na mocy którego orzeka. „Błędny jest pogląd, jakoby »całokształt okoliczności sprawy« można uważać za materiał dowodowy, służący w całości za podstawę ustaleń. Całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego stanowi podstawę orzeczenia (art. 320 k.p.k.). Rozumie się przez to, że sąd nie może opierać swego orzeczenia na okolicznościach nie ujawnionych na rozprawie i nie będących przedmiotem przewodu sądowego. Sąd w rozważaniach, które doprowadziły do osądu, powinien mieć na uwadze wszystkie okoliczności ujawnione na rozprawie i istotne dla sprawy. Należą tutaj wyjaśnienia oskarżonych i wszystkie dowody, nie tylko te, które sąd uznał za miarodajne, ale także dowody odrzucone, jako — zdaniem sądu — bezwartościowe i nie zasługujące na uwzględnienie. Podstawą ustaleń natomiast muszą być dowody uznane przez sąd za wartościowe i wiarogodne.”<sup>21</sup>

Przytoczone orzeczenia torują stopniowo drogę nowym myśleniem, nowemu ujmowaniu problematyki swobodnej oceny dowodów w procesie socjalistycznym. Szczególne znaczenie ma tutaj wspomniane wyżej orzeczenie z dnia 4 lutego 1949 r. K 1122/48, dotyczące mocy dowodowej poszlak, a wyłączające możliwość skazania, jeśli istnieje wprawdzie prawdopodobieństwo winy oskarżonego, ale jednocześnie nie można odrzucić także i prawdopodobieństwa przeciwnego. Już to orzeczenie wysuwa w istocie swój warunek, by dla skazania wyłączona była spośród okoliczności sprawy możliwość, że oskarżony jest niewinny. Zagadnienie to rozwija wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1958 r. IV K 1229/57.<sup>22</sup> Ma on znaczenie zasadnicze. W sprawie tej sąd pierwszej instancji uprządkował sobie zadanie, pomijając przy rozważeniu dowodów fakty niewygodne dla koncepcji sądu. Rozpatrując to zagadnienie Sąd Najwyższy stwierdza: „Przedstawiając określoną koncepcję stanu faktycznego, sąd obowiązany jest oprzeć się na bezsprzecznie ustalonych faktach, jednakże, zgodnie z zasadami logiki, jeżeli fakty te pozostają w sprzeczności z innymi, wynikającymi z dowodów, faktami, nie wolno odrzucać tych, które nie mieszczą się w ramach koncepcji

<sup>21</sup> OSN nr 78 z 1954 r.

<sup>22</sup> „Nowe Prawo” nr 7-8 z 1959 r.

przyjętej przez sąd, konieczne zaś jest wyjaśnienie tych sprzeczności. Zasadę tę wyraża jasno przepis art. 339 § 1 lit. a) k.p.k., uzupełniony postanowieniami art. 320 i 8 k.p.k. Niezastosowanie się sądu do warunków tych przepisów pozbawia go możliwości prawidłowej oceny dowodów na podstawie swobodnego wewnętrznego przekonania; sąd przeto w takich wypadkach z reguły przekracza granice swobodnej oceny dowodów, czyniąc ją w istocie dowolną." Wysuwając postulat, by koncepcja sądu oparta na faktach nie znajdowała się w sprzeczności z koncepcją inną, również wynikającą z dowodów, sąd podkreśla, że jest to zgodne z zasadami logiki.

Na logikę powołuje się też inne orzeczenie Sądu Najwyższego, a mianowicie wyrok z dnia 26 czerwca 1959 r. II K 787/58.<sup>23</sup> Sąd Najwyższy stwierdza, że „zarzut rewizyjny błędnej oceny okoliczności faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, może być tylko wtedy słuszny, gdy sąd wyrok swój oparł na faktach, które nie znajdują potwierdzenia w wynikach postępowania dowodowego albo też z prawidłowo ustalonego stanu faktycznego wysnuł wnioski niezgodne z prawidłami logicznego rozumowania." W głosie do tego orzeczenia Jan Waszczyński rozważa, o jakie prawidła logicznego rozumowania tutaj chodzi: czy o prawa wynikania z logiki formalnej, określające związki między zdaniem o określonej budowie, czy też o związki między zdaniem o określonej treści, czy wreszcie o jedne i drugie. Zwraca on uwagę, że na skutek rygorystycznego traktowania kasacji, przy której niedopuszczalne było atakowanie przez strony wprost ustaleń faktycznych zaskarżonego wyroku — niezgodność wniosków, zawartych w uzasadnieniu wyroku, z prawidłami logiki traktowano jako obrazę prawa procesowego, a mianowicie ówczesnego art. 379 k.p.k. (obecnie art. 339 k.p.k.). U nas, w systemie rewizyjnym, nie ma już tej potrzeby. Dlatego też — podkreśla Waszczyński — głosowane orzeczenie wyraża tę samą myśl i ma na względzie przede wszystkim związek między treścią zdań, który stanowi wynikanie w znaczeniu potocznym.

W świetle powyższych orzeczeń uważamy dzisiaj za rzecz niedopuszczalną, by wyrok skazujący w swym uzasadnieniu opierał się na wnioskach wysnutych ze stanu faktycznego (wprawdzie formalnie prawidłowych i możliwych), jeśli pod względem swej treści nie wyłączają one innych wniosków, które również można by wysnuć ze stanu faktycznego. Logicznie uzasadniony wniosek sądu, zwłaszcza w wypadku wyroku skazującego, musi wykluczyć jakąkolwiek inną wersję odmienną, kolidującą z tym wnioskiem. Formalna logika nie jest metodą poznania czy zbadania realnych rzeczy i faktów. Jest ona — jak to określa Star-

<sup>23</sup> OŚPIKA, zeszyt 1 z 1961 r., poz. 11. (głos Jana Waszczyńskiego).

czenko<sup>24</sup> — „metodą przejścia od już wiadomego, wyjaśnionego — do niewiadomego” i uczy jedynie, jak łączyć, „wiązać ustalone już prawdziwe pojęcia i osady w procesie wnioskowania, jakich przy tym należy przestrzegać praw i warunków, by bezwzględnie uzyskać należyte rezultaty.” Natomiast — jak podkreśla Starczenko — „dla zbadania istoty realnych faktów potrzebna jest dialektyka, należyte konkretne ustosunkowanie się w celu ujawnienia cech specyficznych każdego faktu i jego związków z innymi okolicznościami sprawy.”

Jan Waszczyński w przytoczonej glosie wskazuje m.i. na odmienny stosunek do problemu logiki w orzecznictwie przedwojennym i w obecnym ze względu na różnicę między systemem kasacyjnym, który wtedy obowiązywał, a rewizyjnym, obowiązującym obecnie. Jest w tym niewątpliwie pewna część prawdy, nie można jednak znaczenia tego argumentu przeceniać. Prawdą niewątpliwie jest, że burżuazja stworzyła dla siebie kasację jako środek najbardziej odpowiadający jej interesom, podczas gdy z istoty prawa socjalistycznego wynika badanie rewizyjne.<sup>25</sup> Widzieliśmy jednak, z przytoczonych wyżej orzeczeń, że w miarę rozwoju socjalistycznej świadomości prawnej zmieniało się w Polsce Ludowej również i orzecznictwo sądów, opierające się na nie zmienionych przepisach prawnych, do których wkładało ono nową, socjalistyczną treść, a niejednokrotnie właśnie to nowe orzecznictwo (np. przy interpretacji art. 292 k.p.k.) stawało się prekursorem i inspiratorem zmian ustawodawczych.

### 3. Swobodna ocena dowodów w orzecznictwie Najwyższego Sądu Wojskowego w Polsce Ludowej

Zmiana poglądów w Polsce Ludowej na zagadnienie swobodnej oceny dowodów znalazła swój wyraz nie tylko w orzecznictwie sądów powszechnych, ale i w ustawodawstwie i orzecznictwie sądów wojskowych. Już bowiem art. 3 k.w.p.k. z 1945 r. stanowił, że „sędziowie orzekają na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów, kierując się poczuciem praworządności demokratycznej.” To nowe sformułowanie nadawało kierunek ujęciu zagadnienia. Kodeksowi wojskowego po-

<sup>24</sup> A. A. Starczenko: *Łogika w sudiebnom issledowanii*, Gosjurizdat, Moskwa 1958 r., s. 230-231.

<sup>25</sup> Jerzy Sawicki i Mieczysław Maślanko: *Kontrola rewizyjna*, *Demokratyczny Przegląd Prawniczy* nr 6-7 z 1949 r.; Emil Merz: *Kilka uwag o rewizji w k.p.k.*, *Państwo i Prawo*, nr 8-9 z 1951 r.; Aleksander Bachrach: *Niektóre zagadnienia procesu karnego w świetle Konstytucji*, *Wydawnictwo Prawnicze* 1953 r., s. 56 i nast., s. 80 i nast.

stępowania karnego z 1945 r. obce też było dawne postępowanie kasacyjne. Wprowadził on postępowanie rewizyjne. Tak więc sądy wojskowe otrzymały narzędzie bardziej sprawne, lepsze i nowocześniejsze, niż przez pierwsze lata Polski Ludowej miały jeszcze sądy powszechne. Nowe poglądy torowały sobie śmiało drogę w orzecznictwie sądów — w miarę kształtowania się nowej świadomości prawnej.

W postanowieniu z dnia 13 grudnia 1946 r.<sup>26</sup> Najwyższy Sąd Wojskowy dał wyraz zapatrywaniu, że przy odmienności zeznań świadków na rozprawie i w śledztwie sąd powinien wyjaśnić przyczyny tych różnic, „a następnie w wyroku uzasadnić, z jakiego powodu dał wiarę zeznaniem złożonym na rozprawie i pominął zeznania złożone w śledztwie.” (podkr. moje — E. M.). Podobnie w postanowieniu z 17 października 1947 r.<sup>27</sup> Najwyższy Sąd Wojskowy orzekł, że w razie sprzeczności między wyjaśnieniami oskarżonego na rozprawie i w postępowaniu przygotowawczym „sąd jest uprawniony odczytać protokoły przesłuchania oskarżonego sporządzone w postępowaniu przygotowawczym, czyniąc te ostatnie podstawą swego orzeczenia; powinien wskazać, dlaczego uznaje te wyjaśnienia za bardziej wiarygodne od złożonych na rozprawie.” (podkr. moje — E.M.). Orzeczenie to ma szczególne znaczenie, gdyż wymaga uzasadnienia przez sąd, dlaczego uznał on wyjaśnienia oskarżonego złożone w śledztwie za bardziej wiarygodne niż zeznania złożone na rozprawie. To postępowe sformułowanie kładzie główny nacisk na wyjaśnienia złożone na rozprawie sądowej jako tego stadium procesu, w którym następuje kontrola całego dotychczasowego postępowania.

Na konieczność sprawdzenia przez instancję rewizyjną trafności ustaleń faktycznych sądu pierwszej instancji wskazuje wyraźnie postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 31 października 1951 r.<sup>28</sup>: „Z zasady swobodnej oceny dowodów (art. 3 k.w.p.k.) nie wynika wcale, by sąd mógł oceniać dowody dowolnie. Swobodne przekonanie sędziego musi być przede wszystkim oparte na całokształcie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego. Każdy dowód powinien być poddany analizie, a w razie sprzeczności pomiędzy dowodami — uzasadnienie wyroku musi wskazywać, dlaczego sąd za podstawę ustaleń faktycznych przyjął pewne tylko dowody, a inne odrzucił. W braku takiej analizy sprzecznych dowodów instancja rewizyjna nie ma możliwości sprawdzenia, czy sąd I instancji ustalił stan faktyczny sprawy zgod-

<sup>26</sup> Zb. O. NSW nr 112, s. 203 (Wyd. MON, 1954).

<sup>27</sup> Zb. O. NSW nr 107, s. 199 (Wyd. MON, 1954).

<sup>28</sup> Zb. O. NSW nr 114, s. 204 (Wyd. MON, 1954).

nie z rzeczywistym przebiegiem zdarzenia będącego przedmiotem procesu.” (podkr. moje — E.M.).

Zagadnieniem kontroli ustaleń sądu pierwszej instancji przez instancję rewizyjną zajmuje się też m.i. uchwała Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 25 lipca 1952 r.<sup>29</sup> Uchwała ta zawiera wytyczne w sprawie praktyki rewizyjnej Najwyższego Sądu Wojskowego. Wskazując na różnicę między burżuazyjnym postępowaniem apelacyjnym a socjalistycznym postępowaniem rewizyjnym, Najwyższy Sąd Wojskowy w uchwale tej wywodzi: „Właśnie w postępowaniu apelacyjnym sąd II instancji, który z reguły nie przeprowadza dowodów bezpośrednio na rozprawie, lecz opiera się na materiale pisemnym, na powtórny przewódzie sądowym sam ustala okoliczności faktyczne i ocenia samodzielnie dowody oraz wydaje drugi wyrok, w którym może nawet podwyższyć karę. W tym stanie rzeczy jest oczywiste, że »swobodna ocena« dowodów przez opierającą się z reguły na materiale pisemnym instancję apelacyjną — jest oceną dowolną. Natomiast sąd rewizyjny w oparciu o zasady socjalistycznego procesu karnego ma prawo, a nawet obowiązek oceniać dowody w sprawie, lecz w sposób jakościowo odmienny, aniżeli ma to miejsce w burżuazyjnej apelacji. Sąd rewizyjny ocenia dowody i może podawać je w wątpliwość w drodze wnikliwej kontroli ustaleń i argumentacji wyrzku z całokształtem okoliczności sprawy oraz w drodze kontroli, w jakim stopniu ustalenia i wywody sądu I instancji są zgodne z prawami dialektycznej logiki.”

Na ścisły związek, zachodzący między wewnętrznym przekonaniem sędziego opartym na swobodnej ocenie dowodów a światopoglądem sędziego, wskazuje postanowienie Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 19 grudnia 1952 r.<sup>30</sup>: „Proces kształtowania się wewnętrznego przekonania sędziego odbywa się na podstawie bezpośredniego postrzegania przez sąd dowodów przeprowadzonych na rozprawie sądowej i oceny tych dowodów, czyli postrzeganych na rozprawie faktów. Ocena dowodów przez sędziego zależy zawsze od światopoglądu sędziego, od jego świadomości prawno-politycznej, od metody badania i oceny. Jedynie więc sędzia, kierujący się marksistowsko-leninowskim światopoglądem i posługujący się metodą materializmu dialektycznego, może w państwie socjalistycznym wprowadzać w życie zasady praworządności socjalistycznej (...).”

Nowsze orzeczenia Najwyższego Sądu Wojskowego używają może nieco innego języka, niemniej jednak nie odstępują od raz zajętego już w tej kwestii stanowiska.

<sup>29</sup> Zb. O. NSW nr 125, s. 219 (Wyd. MON, 1954).

<sup>30</sup> Zb. O. NSW nr 117, s. 206 (Wyd. MON, 1954).